

2563

I  
- 1 -

2563 WO  
2563

1) Pygielman Jaxlam, plint. 45 lat, unsdnic  
populany, konaty.

Po wielkich torturach moralnych i fizycznych  
zdecydowaliśmy się z żoną opuścić Hrubieszów  
dn 15 listopada 1939 r.

Udałiśmy się w wyjazdowym aucie do  
Hrubieszowa, w celu przedostania się na  
teren okupowany przez Bolszewików. Niedługo  
do dn. 15 grudnia 1939 r. nie udało nam się  
przedostać za Bug. W piątek 1 grudnia 1939 r.  
Niemcy wydali rozkaz, ażeby narazim 4. j.  
w sobotę dn. 2. XII. 39 r. wyszły Żydzi w wieku od  
lat 16 do 60 znajdujący się w Hrubieszowie

stawiali się na placu na miastem o godz. 7. rano  
Około godz. 8.30 nadjechało kilka aut z  
silownikami S.S. i okrążyli plac na którym  
zebrali się wszyscy Żydzi tej parafii. Oficer  
S.S. miał do nas przemowę, w której wyraził się,  
że z chwili obecnej musimy być obywatelami  
tej części Polski. A jako się zastania po uchyleniu  
3 dni na wolny rajstę przez Niemców ludzie  
umierający za sierpieca i rostrulany. W tym celu  
ludziemu wywiezieni na Bug. Zaczeli nas  
znas do Sokala a po drodze rostrulali  
1800 (tyście osiemset) ludzi w różnym wieku.

W poniedziałek dn. 4. XII 39 o godz. 10.30 zebrałiśmy  
do Sokala w liczbę 403 ludzi co porastato z  
2 miast 4. j. Chetma i Hrubieszowa.

Bolszewicy nie chcieli nas przyjąć a Niemców  
nieobecny każdy na własną rękę próbował się przedostać  
przez Bug. W środę dn. 5 XII 39 roku udało mi się

przeprawy. Był. Ale moja robota nie została przez  
 tego narządca tj. j. w. w. dnia 6. XII 89 r. zastąpił  
 zastępcą w wsi Szaniar. Skąd mnie odesłano  
 do Włodzimierza do dyspozycji NKWD. W Włodzimierzu  
 warunki zakwaterowania przynajmniej były fatalne  
 a mój izdebek mieszkał aż około 55 ludzi.  
 Po 3 tygodniach wyjeżdżano mnie do Lucha  
 do więzienia. Wzięcie w Lucha to budynek  
 klasztorny. Za ścianą są wody zimne i ciepłe.  
 W celi nas było 110 ludzi. Stosunek wiatr  
 do więźniów był fatalny. Za najmniejszą przewinienie  
 dostali się ludzie do karcery, gdzie często zapadał  
 na zapalenie płuc i umierał.

Po 3 miesiącach wyjeżdżano mnie do Zytomierza.  
 Podróż do Zytomierza trwała 12 dni w wagonach  
 tak zwanych (kepluorkach). Wóz był wielki a  
 opał dala się po kłach, co oczywiście było  
 spalić pryncie. W drodze stracili nas w głąb  
 śniegu natomiast wody do picia nie dali. Na  
 wagon w którym było około dwudziestu kilku ludzi  
 to war dziennie dala po 1 wiaderku wody.

Okolo 15 marca 1940 roku przybyliśmy do Zytomierza.  
 Wzięcie Zytomierskie jest to wielki kompleks  
 budynków w którym w czasie mojej bytności tam  
 było podobno było zamkniętych około 32.000 więźniów.  
 Wzięcie w Zytomierzu warunki zakwaterowania były  
 fatalne, to w celi która normalnie jest przeznaczona  
 na 18-22 więźniów, to w niej znajdowało 75-80 ludzi.  
 Co do higieny wyczerpani powieścić, że ja zostałem  
 resztę od chwili aresztowania do czasu  
 przyjeźdź do obrotu pracy tj. około 10 miesięcy  
 nie miałem co 2-3 tygodni. Wzięcie było  
 strasne. Niby była dyscyplina, ale tak jak  
 mógł odnieść do kłosa tak ja również wyjeżdżałem.

W więzieniu Zytomierskim obywateli Polskich  
trzymali osobno nie dalej nawet komunistów  
z tubylcami.

W mojej celi № 22 siedziato nas 76 ludzi  
Katoликów, Żydów i Rusinów.

Rusini to przeważnie było element przestępcy  
który dostał się do więzienia za morderstwa  
i rabunki. W mojej celi było ich około  
25-30%. Żyli w celi było jakby kradzież  
to oni to zrobili

3-go stycznia 1941 roku po odurzeniu mi  
wypadek zrostłem wyotany na północ do  
Łag punktu Pleseckaja a z tamtędo  
do 7 ośm Onieżyjskich Tajerów. W którym  
przebywałem do chwili zwolnienia t. j.  
do 5. kwietnia 1941 roku.

W Tajne warunki sanitarne pod pierwszymi  
okładami polepszyły się. Ale ~~sanitarność~~  
była wielka na tak zwany „ponos” bo  
dziś w dzień umierało 10-15. osób.

Praca w Tajne była bardzo ciężka i nie,  
nie był w stanie wyrobić normy. Aby zrobić

na 900 gr. chleba i 3 kociet krusa było  
wyrabić 125% a po wybuchu wojny t. j.  
od 22 czerwca 150%

Karwojeraj czas pracy <sup>był</sup> 12 godzin, ale pracowało się 14 i niekiedy 16 godzin na dobę. Odpowiednie doświadczenia „wychodnej” prawie że nie było.

Tak jak w więzieniach izolowali obywateli Polaków od odsuńmych, tak w Tagrze razem byli i pracowali wszystkie narodowości zamieszkujące teren ZSRR.

Bardzo poważny procent więźniów stanowili przestępcy kryminalni.

Politycznych była znikoma ilość, która do Polaków odnosiła się z zupełną wrością i niekiedy w miarę możliwości wspomagała.

Natomiast w sprawie wojny było słouchem władz do Polaków. Szczególnie się wyróżniał jako Ivanow, który był oswiadczył - informacyjny.

5-go września 1941 zostaniem zwolniony z Tagry a 24 września dostaniem się do Bursutka i zamieszkał się do Hojiska Polskiego.